

ARCHEOLOGIA ŚRÓDMIEJSKICH TAJEMNIC WARSZAWY – NIEZNANY ŻYDOWSKI DOM STUDIÓW NA MURANOWIE I PAMIĄTKI Z POWSTANIA W 1943 R.

ARCHAEOLOGY OF WARSAW'S INNER-CITY SECRETS – THE UNKNOWN JEWISH HOUSE OF STUDIES IN MURANÓW AND RELICTS FROM THE 1943 UPRISING

Jacek Konik

Muzeum Niepodległości w Warszawie
<https://orcid.org/0000-0001-5622-3551>
j.konik@muzn.pl

ABSTRACT: Archaeology of Warsaw's inner-city secrets – the unknown Jewish house of studies in Muranów and relics of the 1943 uprising Contemporary Warsaw consists of two cities: one visible on the surface, and the other hidden underground, destroyed during WWII. Archaeological excavations, that have been conducted in Warsaw in recent years, uncover secrets of the second city and remind us of its complicated history. One of such unique discoveries was a Jewish house of studies – *bet ha-midrash*. It was found in the ruined basement of a tenement house, preserved under the communal lawn for several decades, in the neighbourhood of the Jewish Combat Organization bunker at Miła street. The text discusses tradition of battei ha-midrash, and their existence in Warsaw of 19th and early 20th centuries. Artefacts found in the place in question, such as the remains of a burned Hebrew library, and the objects related to Jewish religious life, are also presented. These mementos of the murdered Jewish inhabitants of Warsaw are not only evidence of the era, but also they pose questions to the present generations. Is a modern, developing city able to take care of the reminders of the past? Can the community see the potential of memory?

KEY WORDS: *bet ha – midrash*, house of learning, Warsaw ghetto, contemporary archaeology, holocaust

Badania wykopaliskowe w śródmiejskiej części Warszawy na pierwszy rzut oka nie różnią się od eksploracji archeologicznych prowadzonych w centrach innych dużych ośrodków miejskich. Podobne są ograniczenia wynikające ze specyfiki otoczenia (funkcjonujące duże miasto) i podobne obostrzenia administracyjne (ochrona zieleni miejskiej, przejezdność pasów drogowych itp.). Podobna jest również presja

inwestorów budowlanych i mieszkańców, którzy chcieliby jak najszybszego zakończenia prac archeologicznych i sprawnego udostępnienia zaanektowanej przez badaczy przestrzeni. Takie same są także dylematy dotyczące tego, co zrobić z odkrytymi pozostałościami dawnych budowli. Czy zadokumentować je i rozebrać, poświęcając przeszłość w imię rozwoju lub estetyki nowoczesnego miasta? Stworzyć coś w rodzaju rezerwatu archeologicznego w środku miasta? A może wkomponować odkryte relikty we współczesną tkankę urbanistyczną, tworząc atrakcję turystyczną i kreując przy tym zindywidualizowany charakter przestrzeni, w której relikty dawnej zabudowy będą widoczne (Stala, 2015, s. 197–215). Jeśli chodzi o Warszawę, niejednokrotnie toczono podobne debaty nad zabytkami archeologicznymi, ale w przypadku stolicy należy brać po uwagę fakt, że prowadzone badania wykopaliskowe są nie tylko projektem naukowym, ale służą też przywróceniu i zachowaniu pamięci społecznej zarówno o przeszłości badanego fragmentu miasta, jak i o ludziach, którzy w tym miejscu żyli (Konik, 2024, s. 146–148).

Zatem każda debata nad przyszłością odkryć archeologicznych dokonanych w Warszawie dotyczy nie tylko zysków dla nauki czy omówienia przyszłej aranżacji i estetyki miejsca wykopalisk, ale też pamięci, którą każde kolejne odkrycie przywraca. Tragiczne okoliczności prawie całkowitego zniszczenia miasta w czasie II wojny światowej (ok. 85% zabudowy) sprawiły, że współczesna stolica Polski to tak naprawdę dwa miasta. Jedno – wznoszące się nad ziemią, i to drugie – ukryte w zasypanych gruzami piwnicach nieistniejących budowli i wciąż bardzo mało znane. Wraz ze zniszczonym miastem odeszło wielu dawnych mieszkańców, a ci, którzy przyszli w kolejnych dekadach lat powojennych, znali tylko tę Warszawę, która wyrosła na gruzach swojej poprzedniczki. Dlatego też badania archeologiczne są dla nich okazją, aby namacalnie poznać historię, o której tylko słyszeli lub czytali. Zarówno relikty dawnej architektury, jak i zabytki ruchome odkrywane w czasie wykopalisk stają się, wraz z poprawnie odczytanym kontekstem ich odkrycia, nośnikami szczególnie ważnego rodzaju pamięci, jakim jest zapisana w nich tzw. pamięć materialna. Archeologia ze swoim warsztatem badawczym daje możliwość jej poprawnego odczytania i zrozumienia (Zalewska, 2024, s. 121–139). W przypadku Warszawy ta archeologiczna poprawność odczytania samych znalezisk i ich kontekstu staje się niezwykle ważna, ponieważ badanie przeszłości miasta jest też zadaniem edukacyjnym o dużym oddźwięku społecznym (zainteresowanie przeszłością miejsca, pobudzenie indywidualnych wspomnień), czego piszący te słowa osobiście niejednokrotnie doświadczył.

BEJT HA -MIDRASZ – TRADYCJA ZNANA I NIEZNANA

Podziemna Warszawa ukrywa wśród zasypanych gruzem piwnic zarówno olbrzymią ilość drobnych pamiątek przeszłości, zwanych w archeologii zabytkami ruchomymi, jak i architektoniczne relikty budynków, które niegdyś służyły lokalnym społecznościom, a obecnie czekają na odkrycie i opisanie ich historii. Jednym z takich miejsc

jest nieznan wcześniej żydowski dom studiów (dom nauki) – *bejt ha-midrash*, ukryty w piwnicy nieistniejącej obecnie kamienicy o dawnym adresie ul. Muranowska 39.

Chociaż instytucja *bejt ha-midrash* ma w tradycji żydowskiej bardzo ważne miejsce, to, jak do tej pory, nie powstały projekty badawcze badające w sposób spójny ten fenomen żydowskiej edukacji, szczególnie popularny w Europie Środkowej i Wschodniej. Jako jeden z nielicznych próbę taką podjął prof. Immanuel Etkes z Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. Pod jego redakcją ukazała się w 2006 r. zbiorowa praca *Yeshivot and Battei Midrash*. Autorami kolejnych rozdziałów są uznani eksperci od historii żydowskiej edukacji. Publikacja ta jest uznawana za poważną próbę przekrojowego zaprezentowania badań nad żydowskim szkolnictwem religijnym od starożytności po czasy współczesne (Etkes, 2006). Poza tym co jakiś czas pojawiają się artykuły odnoszące się w różny sposób do instytucji *bejt ha-midrash*. Jednym z uznanych autorów jest prof. Szaul Stampfer z Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie (Stampfer, 1988, s. 271–289), choć jego głównym polem zainteresowań badawczych była jednak edukacja w *jesziwach*. Jak dotąd nie przygotowano i nie przeprowadzono kompleksowego projektu naukowego, który objąłby kompleksowo *bejt ha-midrash*, zwłaszcza te z XIX i XX w. Nie chodzi tylko o samą instytucję, ale także o konkretne miejsca i budynki, o przeanalizowanie ich pod kątem architektonicznym i archeologicznym. Z tego powodu badania zarówno nieinwazyjne, jak i wykopaliskowe reliktyw tego typu budowli mogą stać się dla zespołu badawczego wyzwaniem, ponieważ będzie się on poruszał po przestrzeni nie zawsze archeologicznie zrozumiałej i czytelnej. Nie ma przy tym możliwości odwołania się do innych badań na stanowiskach podobnego typu. Wszelka szczegółowa wiedza na temat „domów nauki” wciąż pochodzi z opracowań historyków (jak m.in. wymienieni prof. Immanuel Etkes czy prof. Szaul Stampfer) albo z tzw. ksiąg pamięci, spisanych wspomnień po zniszczonych w zagładzie gminach żydowskich (Goldman, 2009, s. 199–201). Niestety w przypadku Żydów warszawskich księga tego typu nie powstała.

Sama instytucja *bejt ha-midrash* „domu studiów” czy też „domu nauki” jest bardzo mocno zakorzeniona w tradycji żydowskiej. Nie można wykluczyć, że jej korzenie sięgają przynajmniej III w. p.n.e. Określenie to po raz pierwszy zostało użyte w biblijnej księdze Mądrość Syracha (Syr 51,23), która powstała ok. 190 r. p.n.e. (Jelonek, 2009, s. 125). Ponieważ księga w swoim przesłaniu odwołuje się do obrazów i porównań bliskich współczesnym jej czytelnikom, należy przyjąć, że przywoływany w treści „dom nauki” był już utrwalonym w życiu społecznym elementem ówczesnej codzienności (de Vaux, 2004, s. 60).

Z upływem czasu *bejt ha-midrash* stał się jedną z ważniejszych instytucji wspólnotowych gminy żydowskiej. Dom studiów zazwyczaj znajdował się bezpośrednio przy synagodze lub w jej pobliżu. Uczęszczali do niego chłopcy w wieku 12–15 lat, po ukończeniu wcześniejszego etapu edukacji religijnej, czyli szkoły znanej jako *cheder*. W domu studiów nauczano Biblii oraz podstaw Miszny (zbiór nauk i komentarzy zaliczany do tzw. Tory Ustnej – Talmudu), co było niezbędne do późniejszego, bardziej pogłębionego studiowania pism religijnych. W przeciwieństwie do różnego rodzaju akademii i *jesziw* (szkół religijnych wyższego stopnia) dostęp do *bejt ha-*

-*midraszu* był nieograniczony i wolny dla każdego członka społeczności. Uczono się tam wspólnie, bardzo często pod kierunkiem rabina. Z biegiem czasu zaczęto w domach nauki umieszczać biblioteki. Zazwyczaj składały się na nie uznane dzieła literatury rabinicznej, a także traktaty talmudyczne z komentarzami wybitnych żydowskich teologów i mistrzów duchowych (Schoeps, 2007, s. 119). Niejednokrotnie w takiej bibliotece można było znaleźć bardzo cenne (zarówno w aspekcie intelektualnym, jak i materialnym) woluminy. Nigdy jednak nie stosowano z tego tytułu żadnych specjalnych zabezpieczeń i nie ma też informacji o kradzieży takich ksiąg. Można uznać, że siła tradycji i przywiązanie do niej były najlepszą ochroną dla księgozbiorów i innych elementów wyposażenia *bejt ha-midrasz* (Borzymińska, Żebrowski, 2003, s. 160). Najwyraźniej nikomu nie przychodziło do głowy, że cokolwiek z takiego miejsca można by sprzedać. Stopniowo funkcja *bejt ha-midraszu* uległa rozszerzeniu i studiowanie świętych ksiąg zaczęto łączyć z modlitwą, aby w ten sposób optymalnie wykorzystać spędzany tam czas. W *bejt ha-midraszu* mogli uzyskać pomoc ubodzy studenci *jesziw*, a zdarzało się, że pełnił on także funkcję miejsca noclegowego dla pobożnego Żyda, który będąc w podróży, nie był w stanie znaleźć zakwaterowania w danej miejscowości. Dom studiów wykorzystywano także jako salę spotkań, na których podejmowano decyzje kluczowe dla przyszłości gminy. Możliwość wszechstronnego wykorzystania takiego obiektu sprawiała, że sama instytucja *bejt ha-midraszu* zaczęła coraz bardziej zyskiwać na znaczeniu, jako jeden z nieodzownych elementów życia żydowskiej społeczności (Borzymińska, Żebrowski, 2003, s. 160–161).

Jednak nie zawsze miejsca studiów i modlitwy były czynnikiem wpływającym na poczucie jedności wśród współwyznawców. Mogły być też symbolem podziałów i napięć wewnątrz wspólnoty. Żadna religia ani żadne wyznanie nie były wolne od tego problemu. Na gruncie wyznania mojżeszowego owe podziały manifestowały się, zwłaszcza w dużych ośrodkach, przez dużą liczbę różnych domów studiów, domów modlitwy czy synagog, które często nie należały do gminy, tylko do prywatnych właścicieli. Inwestowali oni w tego typu obiekty, ponieważ zależało im, aby nawet po winności religijne spełniać w gronie ludzi sobie podobnych. To podobieństwo miało nie tylko wymiar ideowy, ale często także ekonomiczny, co dodatkowo podsycało napięcia między poszczególnymi grupami. Bardzo dobrze ilustruje to pochodząca z 1815 r. petycja do władz miejskich Warszawy, wystosowana przez zamożnych założycieli synagogi przy ul. Daniłowiczowskiej:

Tym więcej o to prosimy, iż dysharmonia, w jakiej zostajemy z resztą braci naszych, ubiorem i całą powierzchownością od nas różniących się, mieszało by się również Nabożeństwo nasze, gdybyśmy zmuszeni byli one w jednym że miejscu z nimi odprawić. (cyt. za Bergman, 2006, s. 83)

Pismo to jest świadectwem owych wewnętrznych podziałów żydowskiego świata, które w Warszawie, gdzie mieszkała największa na ziemiach polskich społeczność żydowska, były szczególnie dobrze widoczne.

Choć oczywiście dawały znać o sobie silne różnice ideowe w obrębie judaizmu (Nussbaum, 1881, s. 56–75, 114–139), to jednak ekonomiczne kryterium podziału

żydowskiej społeczności wydaje się być pierwszoplanowe. Finansowa kondycja poszczególnych jej członków mogła ostatecznie zadecydować, z którą synagogą, domem modlitwy czy domem studiów byli związani. Hilary Nussbaum, działacz żydowski z 2 poł. XIX w. i znawca dziejów warszawskich Żydów, tak o tym pisał:

Oprócz tego niektórzy z zamożniejszych zachowawców członków gminy wybudowali w własnych domach osobne bóżnice dla siebie i okolicznych mieszkańców, odznaczające się schludnością, porządkiem, a nawet smakiem, z których nie tylko żadnych korzyści materialnych nie ciągną, ale jeszcze z własnych funduszy po części do ich utrzymania się przykładają. Reszta domów bożych, w których pobożny lud wylewa serce przed Jehową, są to ruchome modlitewnie mieszczące się w lokalach najętych, prywatnych, gromadzące wszędzie dokąd się przenoszą nowe tłumy okoliczne. Nie grzeszą one ani czystością, ani porządkiem, a najmniej jakimkolwiek zboczeniem od uświęconych wiekami form i zwyczajów. Stanowią one po większej części proceder dla ludzi mniej zamożnych, którzy na modlących się nakładają pewne opłaty na uiszczenie komornego i utrzymanie służby. (Nussbaum, 1881, s. 113)

W przytoczonym wywodzie warto zwrócić uwagę na pojęcie „bóżnica”. Jest to polskie określenie, które najczęściej oznaczało synagogę. Jednak w zależności od konkretnej sytuacji, zwrot ten mógł odnosić się także do domu modlitwy (modlitewni) czy też domu studiów. Ten brak ścisłego rozgraniczenia, jeżeli chodzi o użycie nazwy „bóżnica” wynika z tego, że bez względu na to, o którą instytucję chodziło, każda z nich mogła realizować wszystkie wymienione funkcje: synagogi, modlitewni, domu studiów.

Według obecnego stanu wiedzy różnego rodzaju synagog i domów (zarówno typowych domów modlitwy, jak i domów studiów, w których odprawiano także obrzędy religijne) było w międzywojennej Warszawie (po obu stronach Wisły) ponad 440 (Bergman, 2006, s. 82). Jednak liczby tej nie można uznać za ostateczną. Jak słusznie zwraca uwagę Eleonora Bergman, badaczka z Żydowskiego Instytutu Historycznego, która do tej pory jako jedyna podjęła wysiłek całościowego opracowania tego typu obiektów, ustalenie rzeczywistej liczby synagog, domów modlitwy i domów studiów na obszarze międzywojennej Warszawy wymagałoby szerokiej kwerendy w dodatkowych źródłach, jak prasa żydowska, wywiady ze świadkami historii czy nieznanne do tej pory zespoły archiwalne. Bardzo duże rozproszenie źródeł skłania ją do pesymistycznego wniosku, że nie ma raczej szans na to, aby uzyskać ostateczne wiarygodne rezultaty (Bergman, 2006, s. 92).

ARCHEOLOGIA, BUNKIER I KSIĄŻKI – DOM STUDIÓW Z WARSZAWSKIEGO GETTA

Jednak tam, gdzie klasyczna historia z braku dostępnych źródeł pisanych staje się bezradna, z pomocą przychodzi archeologia. Doskonałym tego przykładem jest odnalezienie latem 2022 r. nieobecnego w znanych źródłach pisanych i kompletnie

wcześniej nieznanego domu studiów, który urządzono na poziomie piwnicy kamienicy przy ul. Muranowskiej 39 (ryc. 1). Sam pomysł przeprowadzenia wykopalisk archeologicznych na terenie getta warszawskiego był efektem amerykańsko-polskiego projektu badawczego zainicjowanego przez prof. Richarda Freunda z Christopher Newport University. Kierowany przez niego zespół uczonych prowadził badania nieinwazyjne w wielu miejscach związanych z Holocaustem (Freund, 2019). Ponieważ badacze chcieli objąć swoją aktywnością naukową także tereny getta warszawskiego, poszukiwali polskiego partnera. Wybór padł na Muzeum Getta Warszawskiego. Obie strony szybko osiągnęły porozumienie, tworząc wspólny zespół badawczy, którego koordynatorem ze strony polskiej został piszący te słowa.



Ryc. 1. Teren wykopalisk u zbiegu ul. Miłej i ul. St. Dubois w Warszawie – po prawej stronie pomieszczenie *beit ha-midrash* (fot. Beata, Jacek Konik)

Fig. 1. Excavation site at the intersection of Miła Street and St. Dubois Street in Warsaw – on the right side, the room of the *beit ha-midrash* (photo by Beata and Jacek Konik)

Na podstawie wspólnych uzgodnień do badań nieinwazyjnych wytypowano cztery lokalizacje, wśród których był duży, trawiasty skwer u zbiegu ul. Miłej i ul. St. Dubois, w bezpośrednim sąsiedztwie tzw. kopca Anielewicza (Konik, 2023, s. 9). Kopiec ten został usypany na ruinach kamienicy przy ul. Miłej 18, w której piwnicach, w bunkrze udostępnionym przez bogatą grupę szmuglerów (gettowych przemytników), mieściła się siedziba sztabu Żydowskiej Organizacji Bojowej podczas powstania w getcie warszawskim w 1943 r. Kopiec Anielewicza i teren wokół niego stanowią dziś miejsce upamiętnienia poległych powstańców żydowskich.

O samym bunkrze niewiele wiadomo. Pewne informacje można uzyskać, analizując wspomnienia tych, którzy w nim byli. Za najdokładniejszą w tym aspekcie relację uchodzi świadectwo Cywi Lubetkin, jednej z liderek zbrojnego podziemia w getcie warszawskim:

Bunkier należał do czompów – ludzi z warszawskiego marginesu społecznego, wśród których było wielu „wybitnych” złodziei. Po wielkiej akcji wykopali oni głęboko w ziemi obszerny bunkier, ciągnący się pod trzema olbrzymimi kamienicami zburzonymi w czasie bombardowania we wrześniu 1939 r. Przecinał go długi, wąski korytarz. Po obu jego stronach zbudowano wiele pokoi. Bunkier zaopatrzony był w wodę i elektryczność. Miał też kuchnię, pomieszczenia do spania, a nawet pokój do spotkań. (Lubetkin, 1999, s. 110–111)

Była to zatem bardzo dobrze wyposażona i bardzo duża kryjówka. Ponieważ jednak ani kopiec Anielewicza, ani otaczający go obszar upamiętnienia na pewno nie obejmują terenu trzech sąsiadujących ze sobą przedwojennych kamienic, zespół prowadzący badania uznał, że istnieje duże prawdopodobieństwo, iż jakaś część tak dużej kryjówki powinna znajdować się poza obszarem memorium, dlatego zdecydowano się przeprowadzić badania nieinwazyjne w jego bezpośrednim sąsiedztwie. Przyjęto założenie, że prospekcja georadarowa wsparta tomografią elektrooporową gruntu powinna wykazać istnienie ukrytych pod ziemią konstrukcji, pośród których mogłyby się znajdować pozostałości bunkra.

Jako obszar badawczy wybrano duży zielony skwer sąsiadujący od północy z terenem kopca. Na podstawie analizy przedwojennego planu miasta i fotografii ze stołecznego referatu gabarytów ustalono, że w okresie międzywojennym przez środek dzisiejszego skweru przebiegał fragment ulicy Muranowskiej. Po obu stronach wznosiły się budynki mieszkalne. Po badaniach przeprowadzonych latem 2021 r. (Konik, 2021, s. 10–13) udało się zlokalizować i zidentyfikować przy samej granicy skweru i obszaru kopca piwnice dwóch kamienic stojących niegdyś przy ul. Muranowskiej. Były to budynki o przedwojennej numeracji – Muranowska 39 i Muranowska 41. Obie kamienice stały na posesjach, które również graniczyły z równoległą do dawnej ul. Muranowskiej ul. Miłą. Patrząc od strony ul. Miłej, budynki stojące na obu posesjach miały odpowiednio numery Miła 18 i Miła 20. Zatem Muranowska 39 to ta sama posesja co Miła 18, a Muranowska 41 to ta sama posesja co Miła 20. Jak wspominała cytowana wyżej Cywila Lubetkin, główne wejście do bunkra Anielewicza znajdowało się przy Miłej 18 (Lubetkin, 1999, 130), wydawało się logiczne, że, jeżeli bunkier faktycznie był tak rozległą konstrukcją, jak twierdziła liderka żydowskiej konspiracji, jakieś ślady kryjówki mogą się znajdować również w piwnicach kamienicy przy Muranowskiej 39.

Po rozpoczęciu wykopalisk bardzo szybko okazało się, że wstępną hipotezę trzeba zmodyfikować. Owszem, zostały odnalezione pozostałości wojennego bunkra w piwnicy, ale nie w kamienicy Miła 18 – Muranowska 39, tylko w sąsiedniej, pod adresem Miła 20 – Muranowska 41. Przez pierwsze tygodnie prac badawczych nie było pewności, czy nowo odkryty bunkier może być częścią sieci podziemnych kryjówek zwanych bunkrem Anielewicza, czy też jest to osobna konstrukcja. Kiedy jednak

w południowo-zachodnim narożniku wykopu odkryto fragment korytarza prowadzącego w stronę współczesnego kopca Anielewicza, hipotezę, że odkryte konstrukcje stanowią część powstańczej kryjówki, uznano za wysoce prawdopodobną (Konik, 2022, s. 9–11).

O ile odnalezienie pozostałości bunkra wywołało duże zainteresowanie mediów i gości licznie odwiedzających teren wykopalisk, o tyle dla samego zespołu badawczego olbrzymim zaskoczeniem i badawczą sensacją było odnalezienie w północnej części posesji Miła 18 – Muranowska 41 pozostałości wskazujących na istnienie w tej lokalizacji domu studiów i modlitwy, czyli *beit ha-midrash* (ryc. 2).



Ryc. 2. Teren wykopalisk u zbiegu ul. Miłej i ul. St. Dubois w Warszawie – pomieszczenie *beit ha-midrash* (fot. Beata, Jacek Konik)

Fig. 2. Excavation site at the intersection of Miła Street and St. Dubois Street in Warsaw – the *beit ha-midrash* room (photo by Beata and Jacek Konik)

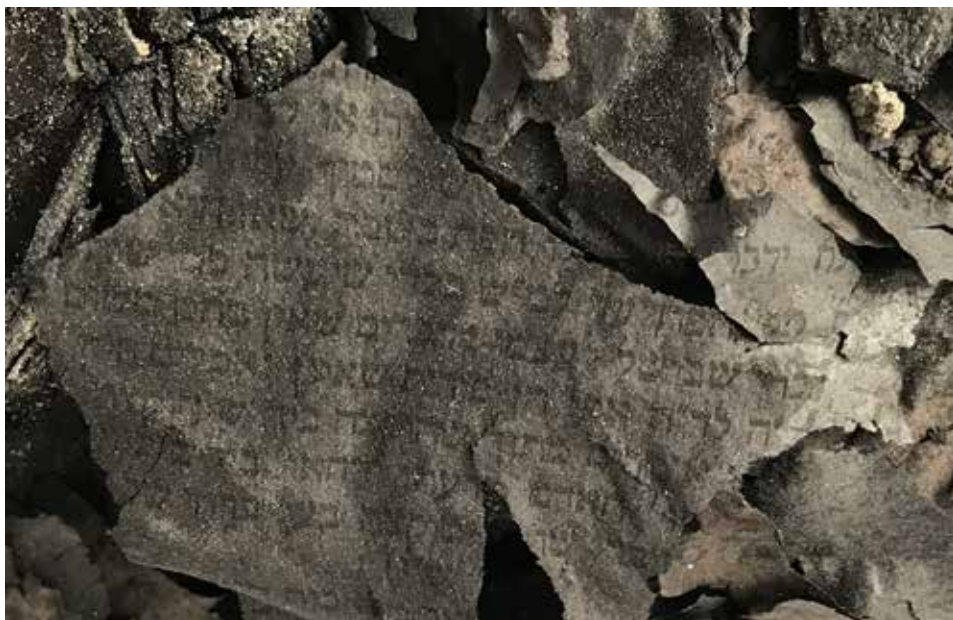
W pierwszym etapie zauważono ciemną warstwę, którą, jak się okazało, stanowiły zwęglone kartki papieru. Na skutek kontaktu z powietrzem i światłem na wydobytych fragmentach kartek zaczęły się pojawiać hebrajskie litery. Wraz z postępowaniem eksploracji pomieszczenia fragmentów kartek, w różnym stopniu zniszczonych przez ogień, było coraz więcej. Tworzyły zwartą warstwę na podłodze badanego pomieszczenia. Nie ulegało wątpliwości, że mamy do czynienia z pozostałościami książek. Poza fragmentami jednej, nierozpoznanej przez zespół badawczy powieści w języku

polskim, wszystkie inne znalezione relikty były wydrukowane w alfabecie hebrajskim (ryc. 3, ryc. 4, ryc. 5). Ponieważ z takiego samego alfabetu korzystają dwa żydowskie języki: jidysz i hebrajski, nie zawsze było od razu wiadomo, w jakim języku był napisany odnaleziony fragment tekstu. Oczywiście istnieją subtelne różnice w zapisie, ale na popalonych stronach nie są one dobrze widoczne. Dlatego też przy identyfikacji odkrytych ksiązek skorzystano z pomocy eksperckiej. Szczególną rolę odegrał rabin Dawid Bermann, pracownik Muzeum Getta Warszawskiego, który ostatecznie potwierdził identyfikację czytelnych fragmentów jako Talmudu z komentarzami Rasziego (Freedman, 2014, s. 114–118) oraz *siduru* – żydowskiego modlitewnika. Wśród popalonych ksiązek znajdują się zapewne także inne dzieła, ale jak dotąd nie zostały one zidentyfikowane.



Ryc. 3. Fragmenty spalonej biblioteki (fot. Beata, Jacek Konik)

Fig. 3. Fragments of the burned library (photo by Beata and Jacek Konik)



Ryc. 4. Fragmenty spalonej biblioteki (fot. Beata, Jacek Konik)

Fig. 4. Fragments of the burned library (photo by Beata and Jacek Konik)



Ryc. 5. Fragmenty spalonej biblioteki z wykopalisk (fot. Beata, Jacek Konik)

Fig. 5. Fragments of the burned library (photo by Beata and Jacek Konik)

W tym samym pomieszczeniu oprócz ksiązek znaleziono także przedmioty związane z żydowskimi obrzędami religijnymi. Jako pierwszą warto wymienić metalową rękojęć od *jadu* (hebr. ręka) (ryc. 6), wskaźnika wykorzystywanego przy odczytywaniu tekstu ze zwoju Tory w trakcie liturgii. Nazwa tego przedmiotu pochodzi od charakterystycznego zakończenia, które przedstawia dłoń z wyciągniętym palcem wskazującym. *Jad* jest niezwykle istotnym przedmiotem w liturgii żydowskiej, zarówno ze względów symbolicznych, jak i praktycznych. W wymiarze symbolicznym podkreśla wyjątkowość i świętość zwoju Tory, którego nie należy bezpośrednio dotykać, natomiast od strony praktycznej zabezpiecza zwój przed zbyt szybkim zużyciem. Taka ostrożność jest ważna i konieczna, ponieważ zwoje Tory tworzy się (do dziś) metodami bardzo tradycyjnymi. Kopiści, pisząc na cienko wyprawionym pergaminie, używają najczęściej ręcznie ostrzonego gęsiego lub indyjskiego pióra. Większość z nich używa także atramentu, który wytwarzają samodzielnie, a jego receptura jest zazwyczaj pilnie strzeżoną tajemnicą (De Vries, 2001, s. 32–36). Zatem, aby przy jednak dosyć intensywnym użytkowaniu zachować tak przygotowany tekst możliwie długo w stanie nienaruszonym, trzeba było wypracować pewne środki ostrożności w obchodzeniu się ze zwojem i użycie *jadu* do czytania można uznać za jeden z nich.



Ryc. 6. Rękojęć tzw. *jadu* – wskaźnika do czytania Tory (fot. Beata, Jacek Konik)

Fig. 6. Handle of the so-called *yad* – a pointer for reading the Torah (photo by Beata and Jacek Konik)

Kolejnym przedmiotem znalezionym wraz z książkami był charakterystyczny kubek z dwoma uchwyty, który służył do wypełnienia obrzędu „netilat jadajim” (hebr. obmywanie rąk), czyli rytualnego obmywania dłoni (ryc. 7). Ci spośród Żydów, dla których tradycje religijne i wynikająca z nich obrzędowość są czymś istotnym, praktycznie codziennie obmywają dłonie w sposób rytualny przed posiłkami, podczas których spożywany jest chleb lub, gdy nakazuje tradycja, maca. Chleb jest bowiem podstawowym pokarmem człowieka i należy mu się szacunek. Stół jest dla niego ołtarzem, człowiek za stołem – kapłanem, a jedzenie na stole to forma ofiary. Cały ten rytuał jest osadzony w głębokiej duchowości, która dostrzega w codzienności przestrzeń do budowania relacji z Bogiem i tworzenia *sacrum* w tym, co zwyczajne (Jacobson, 2012). Istotą obrzędu obmycia rąk jest modlitwa, której towarzyszy polanie wodą z kubka kolejno obu dłoni. Dwa uchwyty są niezbędne, aby w trakcie obrzędu dłoni, która została już obmyta i jest rytualnie „czysta”, nie chwycić za ten sam uchwyt, którego dotyka dłoń jeszcze rytualnie „nieczysta”. Oczywiście pojęcia „czystości” i „nieczystości” w odniesieniu do sfery rytualnej w żaden sposób nie są wartościujące pozytywnie lub negatywnie. Chodzi wyłącznie o duchową formę rozdzielania dwóch sfer codziennej egzystencji człowieka: *sacrum* i *profanum*.

Prawie przy samej ścianie pomieszczenia, pod dwiema praktycznie nieuszkodzonymi cegłami, znaleziono też niewielki, pojedynczy mosiężny świecznik o wysokości



Ryc. 7. Kubek do „netilat jadajim” – rytualnego obmywania rąk
(fot. Beata, Jacek Konik)

Fig. 7. Cup for *netilat yadayim* – ritual hand washing
(photo by Beata and Jacek Konik)

9 cm (ryc. 8). Tego typu świeczników używano w czasie wieczerzy szabatowej. Ten znaleziony w ruinach kamienicy był tam od czasu wojny i jego obecność w pomieszczeniu domu studiów i modlitwy każe przypuszczać, że przynajmniej raz mogła się tam odbyć taka wieczerza. W obrzędowości szabatowej świece umieszczone w mniejszych lub większych świecznikach odgrywają szczególną rolę. Przynoszą one specjalne światło szabatu, które rozświetla izbę nie tyle w sensie fizycznym, ile duchowym. Są znakiem Bożej uwagi i opieki. Światłem i świecami w liturgii szabatowej opiekuje się kobieta, o ile to możliwe matka, strażniczka pokoju domowego ogniska. To ona przygotowuje świeczniki i świece, i to ona je zapala, wypowiadając słowa modlitwy. Ręce trzyma wówczas przed oczami, zwrócone w stronę światła, ale równocześnie to światło zasłaniające. Kiedy po modlitwie odsłania oczy, światło szabatu rozświetla otoczenie, wypełniając je nowym, przesiąkniętym *sacrum* blaskiem. Początek święta to obrzęd znany jako „kabalat Szabat”, powitanie i uczczenie Królowej Szabatu, niebiańskiej istoty, która, jak głosi tradycja, pod postacią pięknej księżniczki odwiedza w szabat domy zwykłych ludzi. Istota ta ukazuje kluczową rolę kobiety w trakcie święta, które jest także celebracją kobiecości i wprowadzeniem jej w sferę *sacrum* (De Vries, 2001, s. 91–98; Jacobson, 2012, s. 239–250).



Ryc. 8. Świecznik z wykopalisk (fot. Beata, Jacek Konik)

Fig. 8. Candlestick from the excavations (photo by Beata and Jacek Konik)

Wśród rytualnych przedmiotów, które odkryto w omawianym pomieszczeniu, była także para filakterii, czyli tefilin (ryc. 9). To dwie niewielkie skórzane czarne skrzyneczki – szkatułki z rzemieniami. Używane przez religijnych Żydów w czasie porannej modlitwy w dzień powszedni, są zakładane na czoło i na odsłonięte lewe przedramię. W skrzyneczkach tych znajdują się cztery spisane na pergaminie fragmenty z Tory (II i V Księga Mojżeszowa, czyli Księga Wyjścia 13,1-10 i 13,11-16 oraz Księga Powtórzonego Prawa 6,4-9 i 11,13-21). Zgodnie z żydowską tradycją w wersetach tych zawarte są określone nakazy: odmawiania modlitwy „Szema” (Słuchaj, Izraelu), przybijania na wejściowych odrzwiach *mezuzy* (zazwyczaj prostokątny lub walcowaty pojemnik z fragmentami tekstu Tory z Księgi Powtórzonego Prawa 6,4-9 i 11,13-21), noszenia *cicit* (cztery frędzle noszone przez religijnych Żydów przy ubraniu, które mają przypominać noszącym i patrzącym o przykazaniach) oraz pełnienia *micwot*, czyli uczynków dobrych i sprawiedliwych (De Vries, 2001, s. 79–81). Taki przedmiot jak *tefilin* jest czymś bardzo osobistym i jeżeli religijny Żyd musi z jakichkolwiek powodów opuścić dotychczasowe miejsce zamieszkania, będzie robił wszystko, aby *tefilin* zabrać ze sobą. Zespół badawczy znalazł przy ul. Miłej komplet *tefilin* ze starannie zwiniętymi rzemieniami, ale bez pudełeczek z fragmentami Tory, które właściciel zapewne wziął ze sobą. Jeżeli pozostawił *tefilin* w piwnicy, to dlatego, że zapewne chciał je ukryć. Możemy przypuszczać, że nie był pewien, czy przeżyje, a bał się, że to, co miało dla niego wartość, może trafić w ręce zbrodniarzy.



Ryc. 9. *Tefilin* z wykopalisk (fot. Beata, Jacek Konik)

Fig. 9. *Tefillin* from the excavations (photo by Beata and Jacek Konik)

Niezwykłe artefakty odkryte w tym samym pomieszczeniu nie były jedynym dowodem na jego szczególny charakter. Na każdej z odsłoniętych ścian (3 x 4 m) widoczne były białe ślady zaprawy świadczące o tym, że kiedyś pokryto je tynkiem. To ważna wskazówka, ponieważ w piwnicach budynków wzniesionych z cegły bardzo rzadko tynkowano pomieszczenia. Cegła nieszkliwiona, używana w piwnicach, sprawnie absorbuje wodę i równie sprawnie ją oddaje. Jeżeli ceglane fundowanie budynku wciągnie wodę, w przestrzeni piwnicznej może ona zostać oddana i nie trafia do wyższych partii, gdzie docierająca wilgoć może pojawiać się na ścianach jako popularny „grzyb”. Dlatego ceglane piwnice nie są tynkowane. Jeśli zatem pomieszczenie na poziomie piwnicznym zostało otynkowane, to znaczy, że z jakiegoś powodu nie pełniło funkcji piwnicznej. W opisywanym pomieszczeniu wzdłuż ścian odkryto fragmenty różnobarwnego tynku, na których widać też ślady dekoracji malarskiej. Znaleźisko to potwierdza identyfikację pomieszczenia jako domu modlitwy – *bejt ha-midrasz*. W podobnych obiektach, którym udało się przetrwać wojenną pożogę, można zobaczyć kolorową dekorację o charakterze figuralnym lub ornamentalnym, pokrywającą nie tylko ściany, ale i sufity. Dobrą analogią może być Dom Modlitwy Mizrachi w Będzinie (Szydłowski, 2005). Śląski obiekt ma jeszcze jedną ważną cechę, która łączy go z warszawskim odpowiednikiem. Oba znajdują się w przyziemiu budynków. Co prawda, w przypadku warszawskiego znaleziska owego przyziemia nie możemy bezpośrednio zobaczyć, ale należy brać pod uwagę to, że pomieszczenie nie zostało do końca wyeksplorowane (z przyczyn niezależnych od zespołu badawczego). Nie udało się dotrzeć do frontu dawnej kamienicy stojącej wzdłuż ul. Muranowskiej (zabrakło ok. 1,5–2 m). Ponieważ analiza dotychczasowych odkryć nasuwa przypuszczenie, że odnaleziony *bejt ha-midrasz* funkcjonował otwarcie w okresie międzywojennym, wysunięto hipotezę, że główne wejście znajdowało się od strony ulicy Muranowskiej, a zatem miejsce to nie było regularną piwnicą, tylko dostępnym z zewnątrz przyziemiem. Jest nadzieja, że przy kolejnych pracach związanych z zabezpieczeniem pozostałości domu studiów założenie to zostanie zweryfikowane.

ARCHEOLOGIA I OCALENIE

Odnalezienie pozostałości kamienicy i domu studiów pod trawiastym skwerem u zbiegu ul. Miłej i ul. St. Dubois w Warszawie jest bardzo dobrym przykładem tego, jak wiele nieznanych historii z dawnego życia stolicy kryje się pod jej trawnikami i trotuarami. Różnorodność znalezisk, ich stan zachowania, a także trudności z szybkim i trafnym doбором skutecznych metod konserwacji stanowią wyraźną wskazówkę, że badania archeologiczne prowadzone na obszarze dużego żyjącego miasta nie mogą odbywać się w pośpiechu. Jest to trudne do osiągnięcia w warunkach ciągłej presji na kolejne inwestycje i unowocześnianie miejskiej infrastruktury. W ostatnich latach widać jednak pierwsze przykłady zmiany tego podejścia, dzięki czemu w harmonogramach planowanych inwestycji są rezerwowane coraz dłuższe terminy na badania

archeologiczne. Atrakcyjne znaleziska archeologiczne i możliwość ich wykorzystania do budowania społecznego poparcia oraz pozytywnego obrazu planowanej inwestycji są coraz chętniej przyjmowane i doceniane przez część inwestorów. Nie pozostaje nic innego, jak mieć nadzieję na wzmocnienie tego trendu, który pozwoli odnaleźć i ocalić kolejny dom studiów, bibliotekę czy inne skarby zapomnianej przeszłości.

Konflikt interesów: Autor deklaruje brak konfliktu interesów.

Wkład autorów: Autor przyjmuje na siebie wyłączną odpowiedzialność z tytułu: przygotowania koncepcji badawczej dzieła i sposobu jego przedstawienia (opracowania metodyki), zebrania i analizy danych, interpretacji wniosków, a także zredagowania wersji ostatecznej rękopisu.

BIBLIOGRAFIA

- Bergman, E. (2006). „*Nie masz bóżnicy powszechnej*”. *Synagogi i domy modlitwy w Warszawie od XVIII do początku XXI wieku*. Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Borzymińska, Z., Żebrowski, R. (2003). *Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*, t. 1. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- De Vaux, R. (2004). *Instytucje Starego Testamentu* (T. Brzegowy, tłum.). Poznań: Pallotinum.
- De Vries, S. Ph. Mzn. (2001). *Obrzędy i symbole Żydów* (A. Borowski, tłum.). Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Etkes, I. (red.) (2006). *Yeshivot and Battei Midrash*. Jerusalem, The Ben: The Zalman Shazar Center for Jewish History, Zion Dinur Center for Research in Jewish History, The Hebrew University.
- Freedman, H. (2014). *Talmud. Bibliografia* (A. Czwojdrak, tłum.). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Freund, R. (2019). *The Archaeology of the Holocaust: Vilna, Rhodes, and Escape Tunnels*. Lanham: Rowman & Littlefield Publishers.
- Goldman, P. (2009). Wielki bet ha-midrash (Łańcut 1963). W: M. Adamczyk-Garbowska, A. Kopciowski, A. Trzciniński, *Tam był kiedyś mój dom... Księgi pamięci gmin żydowskich*, (s. 199–201). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Skłodowskiej-Curie.
- Jacobson, S. (2012). *Ku życiu, które ma sens. Przemyslenia rebego Menachema Schneersona* (D. Kozińska, tłum.). Warszawa: Wydawnictwo Nisza.
- Jelonek, T. (2009). *Historia Biblii*. Kraków: Petrus.
- Konik, J. (2021). *Nieinwazyjne badania archeologiczne na terenie getta warszawskiego 28.07.2021–1.08.2021 – Raport* (nieopublikowany oficjalny raport z badań wykopaliskowych, Mazowiecki Wojewódzki Konserwator Zabytków w Warszawie).
- Konik, J. (2022). *Wstępny raport z badań wykopaliskowych prowadzonych u zbiegu ul. St. Dubois i ul. Miłej w Warszawie w dniach 6.06.2022–19.08.2022* (nieopublikowany oficjalny raport z badań wykopaliskowych, Mazowiecki Wojewódzki Konserwator Zabytków w Warszawie).
- Konik, J. (2023). *Głosy zabitego miasta. Wstępna prezentacja rezultatów badań archeologicznych na terenie getta warszawskiego w latach 2021–2022*. Warszawa – Wrocław: Muzeum Getta Warszawskiego, Wydawnictwo Chronicon.
- Konik, J. (2024). *Badania archeologiczne na terenie getta warszawskiego na przykładzie wykopalisk w ogrodzie Karskińskich i przy ul. Miłej. Wyzwania badawcze, społeczne i konserwatorskie*. W: A. Jagielak, P. Świątek (red.), *Miasto Podziemne. Metodologia badań konserwatorskich i zarządzanie obiektami podziemnymi we współczesnym mieście. Materiały z VI Warszawskiej Konferen-*

- cji Konserwatorskiej* (s. 141–155). Warszawa: Miasto Stołeczne Warszawa, Państwowe Muzeum Archeologiczne.
- Lubetkin, C. (1999), *Zagłada i powstanie*. Warszawa: Żydowski Instytut Historyczny, Książka i Wiedza.
- Nussbaum, H. (1881). *Szkice historyczne z życia Żydów Warszawy*. Warszawa: Drukarnia K. Kowalewskiego.
- Schoeps, J. H. (red.) (2007). *Nowy leksykon judaistyczny* (S. Lisiecka, Z. Rybicka, E. Ptaszyńska-Sadowska, tłum.). Warszawa: Wydawnictwo Cyklady.
- Stala, K. (2015). The role and significance of archaeological heritage in the contemporary urban space. *Czasopismo Techniczne. Architektura*, 6–A (9), 197–215.
- Stampfer, S. (1988). Heder study, knowledge of Torah, and the maintenance of social stratification in traditional East European Jewish society. *Studies in Jewish Education*, 3, 271–289.
- Stroop, J. (2009). *Żydowska dzielnica mieszkaniowa w Warszawie nie istnieje* (A. Żbikowski, oprac.; B. Wysocka, tłum.). Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej
- Szydłowski, A. (2005). *Synagoga Mizrahi*. Będzin: Magic.
- Zalewska, A. I. (2024). Pamięć materialna podziemi terenu po getcie warszawskim – jej trwanie, sprawczość i archeologizacja z perspektywy metodologicznej. Ku archeologii gett. W: A. Jagielak, P. Świątek (red.), *Miasto Podziemne. Metodologia badań konserwatorskich i zarządzanie obiektami podziemnymi we współczesnym mieście. Materiały z VI Warszawskiej Konferencji Konserwatorskiej* (s. 121–139). Warszawa: Miasto Stołeczne Warszawa, Państwowe Muzeum Archeologiczne.

